

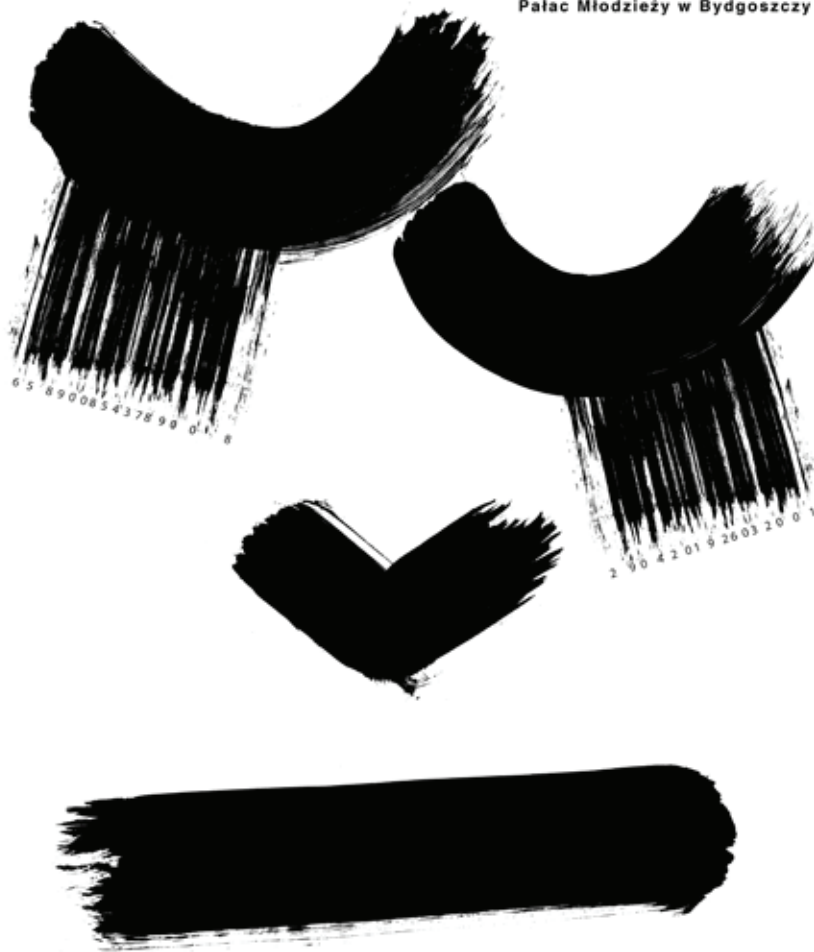
# AFF-ERA NEWS

## 33. AFF-Era Filmowa

„Ironia, groteska, czarny humor”

22-24 listopada 2019

Pałac Młodzieży w Bydgoszczy



PROJECT BY WAGDA PIKUSIENKA

*Widz to „detektyw znaczeń” ..... str. 2*

*Ten film jest jak ruskie techno ..... str. 3*

*Uczę się oglądać filmy ..... str. 4*

# WIDZ TO „DETEKTYW ZNACZEŃ”

Problemem rodzimego kina ironicznego jest fakt, że Polakom trudno śmiać się z samych siebie. Mamy całą masę nieprzepracowanych kompleksów – mówi dr Marcin Jauksz.

Klaudia Majchrzak, Marta Nowak, VI LO w Poznaniu

Rozmowa z dr. Marcinem Jaukszem, literaturoznawcą i filmoznawcą z UAM

**Klaudia Majchrzak, Marta Nowak: Czemu służy w kinie ironia i groteska?**

Marcin Jauksz: - Ironia, groteska i czarny humor to zachęta dla widzów do myślenia o kinie jako przestrzeni nieoczywistej, której zadaniem jest odkrycie czegoś, co leży w głębi. Szczególną funkcją groteski jest emocjonalne i zmysłowe reagowanie oraz godzenie się z pewnymi aspektami rzeczywistości, które nie są do końca komfortowe. Jest to sposób radzenia sobie z lękami i niepokojami współczesności. Groteska wykorzystuje ochoczo odrazę, zniesmaczenie, obrzydzenie, które w nas zostają. Ironia natomiast pozwala nam na lepsze uświadomienie sobie naszych ograniczeń i miejsca w świecie.

**Jak wykorzystanie tych narzędzi zmieniło się na przestrzeni lat?**

- Na pewno możemy mówić o coraz większej swobodzie twórców i zmieniającej się obyczajowości, choć wiele można było powiedzieć przecież i w latach 50. Widzimy to na przykładzie „Eroiki”, Andrzeja Munka, gdzie bohaterowie klęli, co spotykało się z zaskoczeniem widzów. Ważne są też postępy technologiczne, przede wszystkim w animacji, które dają możliwość szokowania widza i tworzenia niepowtarzalnych postaci. Jeśli chodzi o dystans do własnej twórczości, to zmiana nie jest drastyczna. Pułapką dla dzisiejszych twórców jest pytanie: Jak być ironicznym na swój własny sposób? Z tej pułapki próbował się wydostać Xawery Żuławski, autor: „Mowy ptaków”. Z jednej strony opiera się na doświadczeniach swojego pokolenia, a z drugiej ma poczucie „przekleństwa wielkich ojców”, którzy utrudniają mu możliwość bycia niezależnym. Jeżeli mamy świadomość, że „jesteśmy w szeregu”, ograniczeni konwencjami wypracowanymi przed nami, wtedy siłą rzeczy stajemy się ironiczni. Potrafimy patrzeć z dystansem na nasze niedoskonałości i wady naszych prac, dlatego zdolność autoironii jest tak ważna.

**Jeśli laik chciałby zrozumieć, na czym polega ironia i groteska w filmie, co powinien obejrzeć?**

-W repertuarze AFF-ery na pewno zwróciłbym uwagę na film „Delicatessen” w reżyserii Jean-Pierre’a Jeuneta i Marca Caro, który ma w sobie wszystko, co powinien mieć dobry, przekorny film. Jest to film futurystyczny,

a ja lubię fantastykę. To obraz ze specyficznym klimatem, który tworzy baśniową atmosferę i jednocześnie zgłębiającą najstraszniejsze aspekty ludzkiej osobowości. Kolejnym moim ulubionym przykładem jest film „Jabłka Adama” Andersa Thomasa Jensena, który charakteryzuje się mroczniejszym poczuciem humoru. Umowność filmu daje możliwość przepracowania bezboleśnie bardzo poważnych kwestii.

**W życiu czasem robimy tak samo.**

- Groteska jest obecna od początku naszego życia, bo przejawia się już w baśniach. Jest elementem naszego dorastania. Przykładem tego zjawiska w pop-kulturze jest „Gnijąca panna młoda” Tima Burtona i Mike’a Johnsona. Film opowiada o śmierci i relacji żywych ze zmarłymi. Dzięki temu, że jest opatrzony ramą rysunku, łatwiej go zaakceptować. Mój debiut jako odbiorcy rozumiejącego groteskę przyszedł dość szybko. Tata zabierał mnie na seanse dla starszych widzów, pozwalając mi na szybsze zastanowienie się nad tym aspektami kultury. By zrozumieć ironię, trzeba być jednak bardziej dojrzałym. Uczymy się jej przez czytanie metafor i znaczeń przenośnych, następnie przez odbieranie metaforyczne całych książek i filmów.

Mój synek, który ma teraz sześć lat, uczy się rozpoznawania ironii w życiu codziennym. Za każdym razem, kiedy zdarzy się coś, z czego nie jestem zadowolony i skomentuję to charakterystycznym dla siebie: „Super”. Pyta mnie: „Tato, tak naprawdę to nie jest super, prawda?”. Może granicą, kiedy stajemy się wrażliwi na ironię jest właśnie wiek sześciu lat?

**Kino polskie jest tak samo ironiczne jak kino europejskie?**

- Nie mamy powodów, by czuć się w tym zakresie prowincjuszami. Doświadczenia polskiej kinematografii powojennej w dużej mierze łączą się z przymusem niedostownego mówienia. Możliwość wyrażenia wszystkiego była problematyczna. Widz chce być „detektywem znaczeń”. Problemem polskiego kina ironicznego jest nieumiejętność śmiania się z samych siebie. Tego problemu nie mają Czesi. My natomiast, w moim odczuciu, mamy całą masę nieprzepracowanych kompleksów. Często nie godzimy się na ironię, jako formę poznawania rzeczywistości, ale na szczęście to się zmienia.



# Ten film jest jak ruskie techno

„Nie zapamiętałam z tego filmu nic”, „Wywołał we mnie ogrom uczuć”, „Spodziewałam się czegoś gorszego”  
– uczestnicy festiwalu AFF-Era Filmowa oceniają obejrzone filmy.

Aleksandra Marciniak, Rozalia Sanocka, VI LO w Poznaniu

33. AFF-era Filmowa przyciągnęła do Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy ponad 120 licealistów, głównie z Poznania. Obejrzeliby 11 filmów. We wszystkich twórcy posłużyli się ironią, groteską i czarnym humorem. Zapytałyśmy uczniów, co myślą o trzech z nich.

## EROICA

Reż. Andrzej Munk, Polska 1958

Skonfrontowanie z utartym motywem heroizmu wśród tych, którzy walczyli o wolność w czasie wojny. Film podzielony jest na dwie nowele. Pierwsza opowiada historię przeciętnego warszawiaka, który zdobywa się na bohaterski czyn, lecz właściwie niepotrzebny. Druga rozgrywa się w niemieckim ołagiu. Poznajemy tam postać por. Zawistowskiego, który jest swoistą legendą.

„Dobrze, że na festiwalu ogląda się tak stare produkcje. Film jest bardzo oryginalny i uważam za ciekawe wyśmianie konceptu heroicznego bohatera.”

Maria, VI LO w Poznaniu

„Nie zapamiętałam z tego filmu nic, o czym warto byłoby wspomnieć”

Marika, VI LO w Poznaniu

„Uważam, że obie części wspaniale ze sobą współgrały. Pokazywały one warunki wojny z różnych perspektyw. Gdy słyszymy o czarno-białym filmie, spodziewamy się czegoś poważnego. Po pierwszych scenach widać jednak, że mamy do czynienia z inną koncepcją. Jest to apogeum prześmiewczego wyrażenia klimatu wojny. Film początkowo realizowany jest w konwencji komediowej, ale z każdą minutą zaczyna ogarniać nas melancholia i beznadzieja. Wywołał we mnie ogrom uczuć i nie jestem w stanie wyrazić się o nim jednoznacznie.”

Antoni, VI LO w Poznaniu

## MOWA PTAKÓW

Reż. Xawery Żuławski, Polska 2019

Dzieło Andrzeja Żuławskiego, kontynuowane przez jego syna, Xawerego. Bohaterami filmu są: dwaj nauczyciele, kompozytor cierpiący na trąd, sprzątaczką, kwiaciarką i licealistką. Muszą oni poradzić sobie w świecie, zdominowanym przez konformizm.

„Mowa ptaków była dla nas bardzo specyficznym filmem. Nie możesz go do końca zrozumieć – możesz go tylko zinterpretować.”

Zuzia, Emilia i Patrycja, XI LO w Poznaniu

„Film nie podobał mi się – nie na moją wrażliwość. Nie rozumiem jego konceptu. Jest bardzo chaotyczny i zagmatwany.”

Marianna i Maria, VI LO w Poznaniu

„Ten film jest jak ruskie techno. Zbyt wiele dzieje się w jednym momencie. Jest i dobry i zły, i śmieszny i straszny.”

Antoni, VI LO w Poznaniu



## ŻYWOT BRIANA

Reż. Terry Jones, Wielka Brytania 1979

Drugi kinowy film grupy Monty Pythona, który charakteryzuje się nieskrępowaną niczym satyrą, rozgrywającą się w 33 roku naszej ery. Głównym bohaterem jest Brian Cohen, znajdujący się w samym środku biedy, chaosu i rzeszy samozwańczych proroków.

„Podziwiam brytyjski humor. Jest mi do niego bliżej niż do czeskiego, z którym mieliśmy do czynienia w filmie pt. Intymne oświetlenie.”

Michał, IV LO w Białej Podlaskiej

„Pozytywnie mnie zaskoczył. Spodziewałam się czegoś gorszego.”

Ania i Zuzia, XVII LO w Poznaniu

„Nie mój typ humoru, ale przypadł mi do gustu. Niektórych żartów było za dużo lub były nietrafione, jednak film ogląda się dobrze, pod warunkiem, że zachowa się dystans i ma otwarty umysł.”

Patrycja, XVII LO w Poznaniu

# UCZĘ SIĘ OGLĄDAĆ FILMY

Pomyślałem: zaryzykuję. Dziś studiuję filmoznawstwo na poznańskim uniwersytecie.

JERZY KOCZUR, ANTONI MOŹDŻEŃ VI LO IIA

ROZMOWA Z MARCINEM JÓZWIAKIEM – STUDENTEM FILMOZNAWSTWA UAM

Jerzy Koczur, Antoni Możdżeń: Kiedy po raz pierwszy był Pan na festiwalu filmowym?

Marcin Józwiak: - Pierwsza klasa liceum, szkolna wycieczka. Mam wiele miłych wspomnień związanych z tamtą AFF-erą.

Na przykład?

- Wlewałem w siebie litry energetyków, by być w stanie przetrwać kolejne godziny na sali kinowej (śmiech). Ale dzięki temu obejrzałem wiele filmów, po które pewnie nigdy bym nie sięgnął.



A po co Pan sięga?

- Fantasy i science-fiction. To moja miłość od wieków. Ostatnio oglądam także produkcje z różnych stron świata: węgierskie, tureckie... Tureckie filmy są bardzo ciekawe.

Jak na ich tle wypada polska kinematografia?

- Kino polskie jest niedoceniane, najczęściej przez nas samych. Zdarza mi się słyszeć opinie: „Nie lubię kina polskiego, widziałam dwa filmy” (śmiech). W tym momencie mam ochotę zakończyć dyskusję. To mnie trochę smuci, bo najczęściej pojawiające się i reklamowane filmy nie są godne uwagi, a te wartościowe - mało

kto widział.

Filmoznawstwo. Skąd taka decyzja?

- Przypadek. W liceum wybrałem klasę medialno-filmową ze względu na język włoski. Ostatecznie okazało się, że filmy pokochałem o wiele bardziej. Wcześniej oglądałem je sporadycznie, w liceum częściej, a gdy przyszło do wyboru kierunku studiów, poszedłem na żywioł. Pomyślałem – „A, może to... Zaryzykuję!”. Teraz dobrze się czuję z tym wyborem.

Czy aspirujący filmoznawcy uczą się oglądania filmów?

- W gruncie rzeczy - tak! Mamy zajęcia z analizy filmowej i interpretacji. Uczymy się, jak powinno się patrzeć na obraz, jak ocenić stronę techniczną, np. ścieżkę dźwiękową danej produkcji. Jednym z przedmiotów jest historia kina. Kino polskie, zagraniczne, ich rozwój, masa nazwisk i dat do zapamiętania. Jest też wiele fakultetów, takich jak scenariopisarstwo.

W jakich barwach rysuje się przyszłość po takich studiach?

- Da się wyżyć. Trzeba tylko wpaść na dobry pomysł. W mojej głowie właśnie taki się wykluwa. Krytyka filmowa i pisanie analiz bardzo mi odpowiadają i w przyszłości chciałbym robić tego więcej.

„Studiuję filmoznawstwo” - jak na takie wyznanie reagują znajomi?

- Było kilka ciekawych reakcji. Któregoś razu jechałem z koleżanką pociągiem i padło pytanie o to, co studiuję. Odpowiadam – filmoznawstwo. Cisza... Po chwili zamyślenia odpowiada: „No... Fajny kierunek, fajny, taki bez przyszłości, ale fajny”. Jeden z moich znajomych wywnioskował, że po filmoznawstwie mogę zawodowo oglądać filmy (śmiech). Wiele osób podchodzi do tego tematu żartobliwie, ale zdarzają się także zainteresowani, a wtedy zawsze padnie to jedno zdanie: „to poleć mi jakiś film”.

Co Pan odpowiada?

- Na pewno polecę film „Człowiek Słoń”. Swoją drogą, po raz pierwszy widziałem go na jednej z AFF-Er i z pewnością należy do czołówki moich ulubionych filmów. Podobnie „Rejs” Piwowskiego i „Wszyscy jesteśmy Chrystusami” w reżyserii Marka Koterskiego oraz nieco szalone „Szatańskie tango”, czyli krótki i przyjemny, ośmiogodzinny komediodramat.

Dziękujemy za rozmowę.

.....  
• LUDZIE MÓWIĄ: FILMOZNAWSTWO? FAJNY KIERUNEK, •  
• FAJNY, TAKI BEZ PRZYSZŁOŚCI, ALE FAJNY •  
.....



Uczestniczki warsztatów fotograficznych prowadzonych przez Jarosława Pabijana



Redakcja:  
Klaudia Majchrzak, Aleksandra Marciniak, Marta Nowak,  
Gabriela Opielewicz, Rozalia Sanocka, Jerzy Koczur, Antoni Możdżeń;  
VI LO w Poznaniu  
pod opieką Aleksandry Lewińskiej